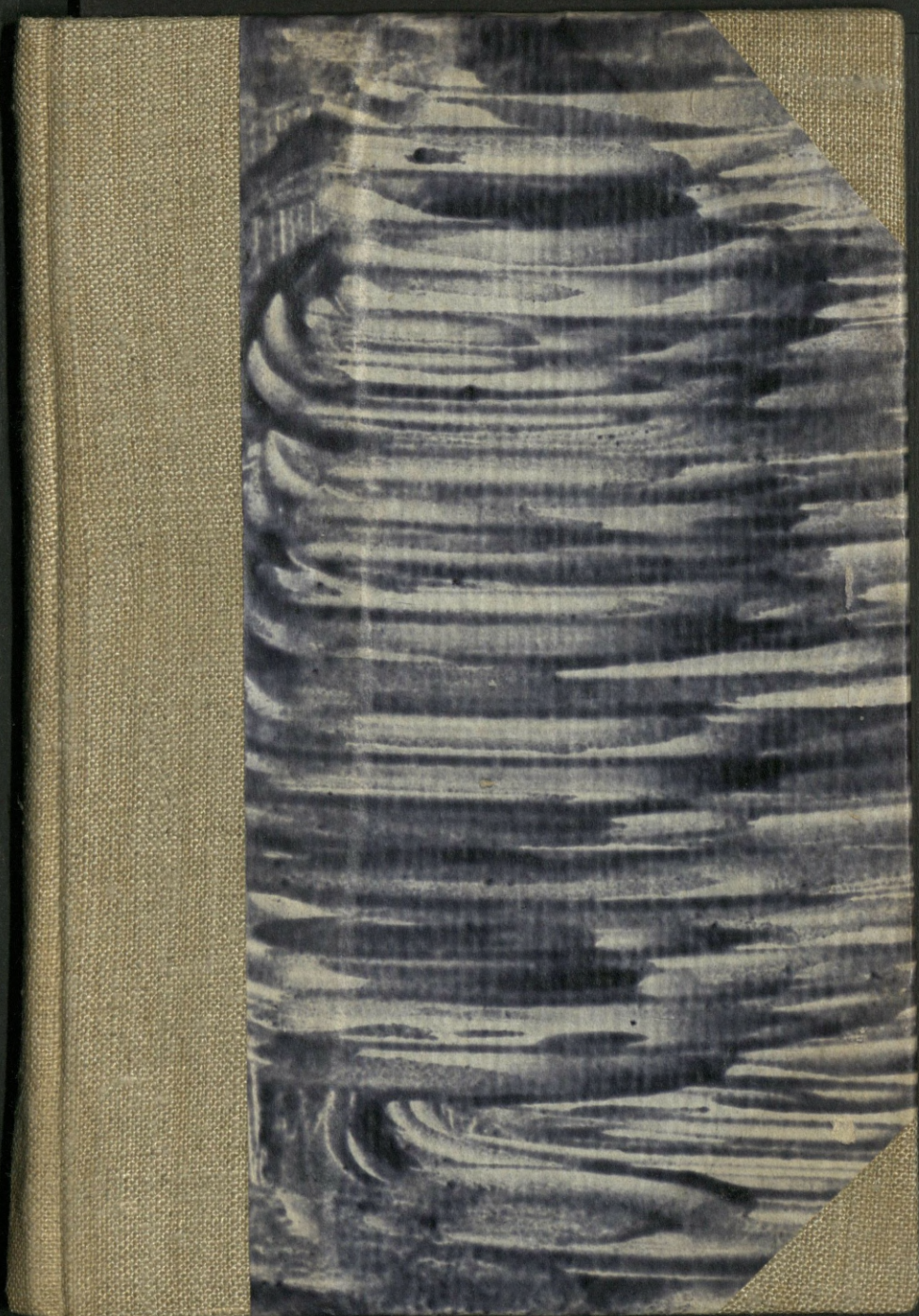


Grey Scale #13



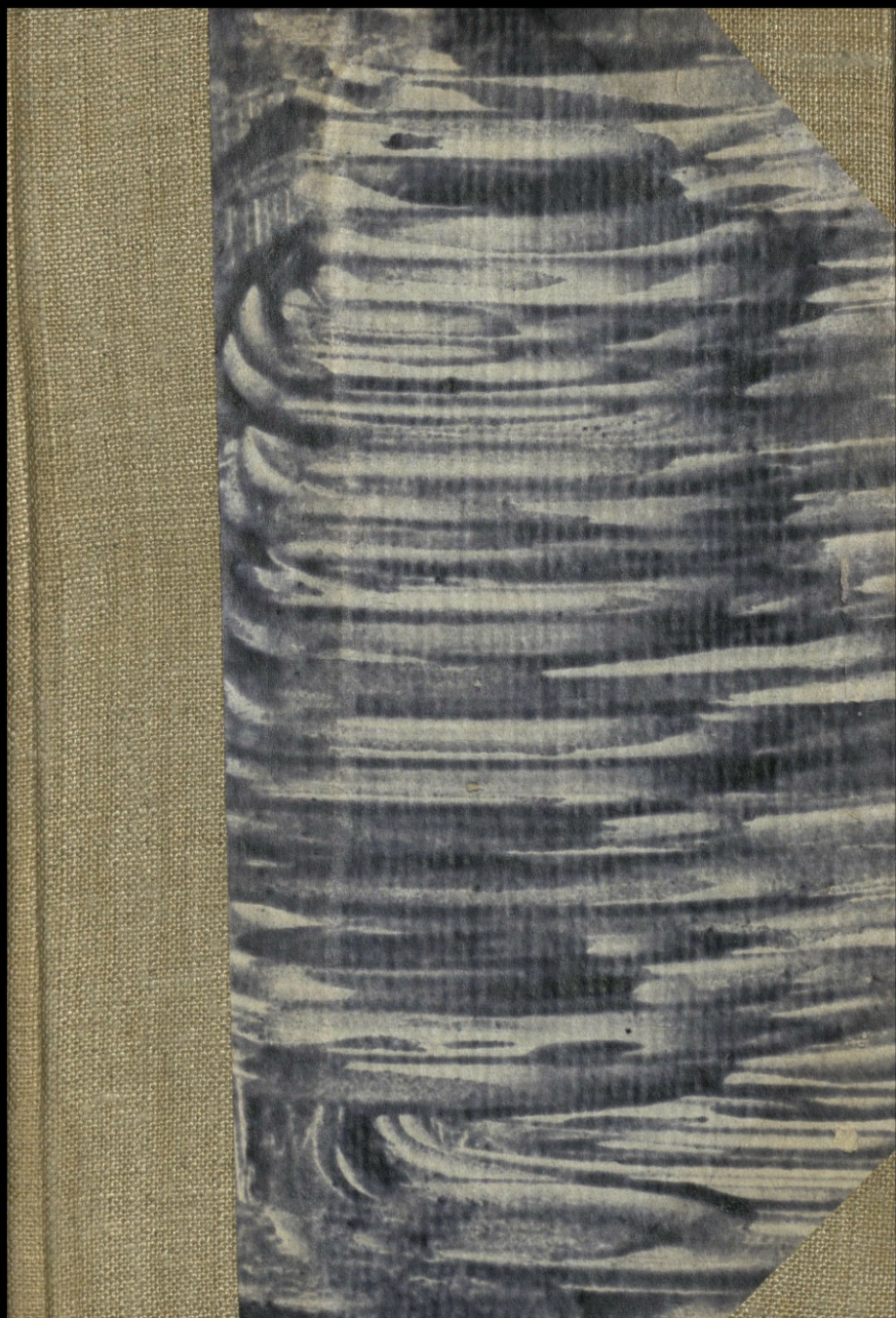
DANES PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

DANES PICTA .COM



LORD CHESTERFIELD

SZTUKA
ŻYCIA

WYDAŁ DZIAŁ KSIĘG. ŚW. WOJCIECHA



P. Krawiec

SZTUKA ŻYCIA

ALPHA ALPHA

ALPHA ALPHA



SZTUKA ŻYCIA

RADY I AFORYZMY

Z „LISTÓW DO SYNA”

LORDA CHESTERFIELDA

[Philip Dormer]

ZEBRAŁ I PRZEŁOŻYŁ
MACIEJ R. WIERZBIŃSKI

*nie
my*
Nr. 13404.



ŚLÓWNY ZARZĄD POLITY
WOJSKA POLSKIEGO
Zarząd II
Nr. Inw. 222

NAKLAD KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA
POZNAŃ — WARSZAWA — WILNO — LUBLIN

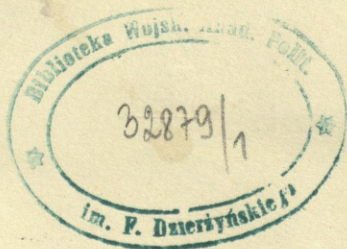
820-8

SZTUKA ŻYCIA

WYDAWCA

WARSZAWA

1920



CZCIONKAMI DRUKARNI ŚW. WOJCIECHA

PRZEDMOWA.

„Chociaż natura ludzka nie da się nigdy całkiem zmienić, można ją wszakże prawie zawsze poprawić, uszlachetnić przez spostrzegawczość i refleksyjność“.

Z tej przesłanki wychodził lord Chesterfield, pisując przez długi szereg lat słynne swe „Listy do syna“, w jakich zamknął cały swój bogaty śpichlerz doświadczenia, wszystkie owoce swego wnikliwego i subtelnego zmysłu spostrzegawczego, cały zasób swego angielskiego common-sense'u i wypróbowaną swą sztukę i filozofję życia.

Świetny znawca ludzi rozumiał, że „młodzi ludzie nie chcą korzystać z doświadczeń ojców, a najmniej ci, co najwięcej rad i wskazówek potrzebują“. Rozumiał także, że „świata nie można nigdy poznać przez teorię“. Wszelako uważał, że „mimo to jest dla młodego człowieka rzeczą bardzo pożyteczną, jeśli, wybierając się w krainę pełną tylu błędnych dróg, trzęsawisk i ostępów, zabiera z sobą przy-

najmniej ogólnikową jej mapę, narysowaną przez doświadczonego człowieka“.

Zresztą, jeśli młodzież głuchą jest na przestrogi i upomnienia starszych, nie jest to bodaj tyle jej winą, ile owych mentorów, którzy odstraszać młodzież tonem Katona i suchem moralizowaniem, przemawiając jakby do uczniów z namarszczeniem istot wyższych ponad to co ludzkie.

W istocie, przysposabiając młodzież na drogę życia, albo posługujemy się wręcz błędną metodą, albo też nie przygotowujemy jej na to wcale, sądząc, że dzieci same, wypuszczone w świat, nauczą się owej nieuchwytniej sztuki postępowania i „wyrobią się“ na rozumnych ludzi. Niewątpliwie, lecz jakim kosztem? Każdy z nas wie, jak stokrotnie wygórowaną cenę płacił za zdobycie najprostszych doświadczeń. A czyliż uwaga starszego przyjaciela nie byłaby oszczędziła nam bardzo wielu cierni? Czyż, oświetliwszy nam arkana natury ludzkiej i labiryntu świata, rozumny przewodnik nie byłby ustrzegł nas przed niejednym niebezpieczeństwem i niejedną klęską?...

Prawda, „szarą jest wszelka teoria a zielonem drzewo życia“. Niemniej kto, przema-

wiając ad hominem, pomaga bliźnim do uświadomienia sobie zjawisk życiowych, któ^o otwiera im oczy na leżące na dłoni korzyści, płynące ze sztuki życia, trafi do przekonania każdej inteligentniejszej jednostki. Niema tak zagwożdżonej głowy, do której nie przeciekłoby cośnietoś ze zbawiennych nauk, zawartych w tych „Listach“, niema tak lekkomyślnego osobnika, co nie uszczknąłby kilku listków z bujnego krzewu polityki życiowej autora, niema nikogo, co nie uznałby tej mądrości, nie dopatrzył się jej praktycznej doniosłości i nie pochylił głowy przed tym autorytetem.

Sztuki życia można nauczyć się tak dobrze lub tak źle, jak wszystkiego innego. Jeśli zaś nikt nie usiłuje przyswoić młodzieży tej tak ważnej, tej najważniejszej umiejętności, tłumaczy się to bodaj tem, że nauka ta nie da się zakuć w system, zamknąć w karby scholastycznych formuł. Gdy mimo to dawnemi czasy pewne kongregacje i sfery towarzyskie próbowały wyszkolić młodzież w tym kierunku, wydawało to wręcz olśniewające rezultaty. A że i literatura obyczajowo-dydaktyczna, dzieła myślicieli i filozofów życiowych wywierają również ogromny wpływ, okazuje się między innymi z tego, że na tych „Listach“ lorda

Chesterfielda i tym podobnych dziełach kształciły się całe pokolenia świata francuskiego i angielskiego z tym wynikiem, iż udoskonalono formy obcowania między ludźmi, uszlachetniono obyczaje i — naturę ludzką. Dzięki temu francuski i angielski gentleman wspięli się na szczyty kultury towarzyskiej, nabrali dystynkcji umysłowej, wykwiłtnej pojęciowości, wytwornego smaku i pewnego nieuchwytnego wdzięku, a dzięki temu tam, gdzie inny zbiera chwasty, gromadzą najróżniejsze wawrzyny i świecą jako modele na arenie wielkiego świata.

Mylnem byłoby przypuszczenie, że niniejsza książka przeznaczona jest wyłącznie dla młodzieży. Nie zebrałem z „Listów“ lorda Chesterfielda tego, co odnosi się do życia na dworach królewskich, ani tego co w rokokowej epoce autora uchodziło za godziwe i przyjęte, a dzisiaj wydawałoby się niestosownym lub zdrożnym anachronizmem. Jednakże wyjąłem z tych „Listów“ wiele aforyzmów, oświeclających filozoficznie świat i człowieka, tak iż książka ta jest książką dla każdego inteligentnego człowieka. Świat i życie to tak bezdenny ocean, że najstarszy i najmłodszy człowiek nie może

nigdy przejrzeć go dość głęboko i przeniknąć umysłem tej zagadki.

Cóż zaleca dzisiaj wszystkim kwintesencję tej nieśmiertelnej książki Chesterfielda?

Najpierw to, że świetny arbiter elegantiarum, salonowiec w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, poucza tego, czego współczesny świat potrzebuje wiele więcej niż kiedykolwiek od wieków, a nieświadomie łaknie — t. j. dobrych manier, wytwornych form towarzyskich, poloru, kultury obyczajowej, wpływającej z wysokiej kultury duchowej i stosowanej do rzeczywistości etyki — słowem *savoir-vivre'u* w wielkim stylu. Gdyby prawidła tego życiowego katechizmu dały się wcielić w życie nasze, byłoby ono bez porównania przyjemniejsze, zdrowsze, piękniejsze, wykwinniejsze i rozumniejsze. Przybrałoby ono nowe, czarujące uśmiechy i barwy.

Powtóre głęboka, mikroskopijna znajomość człowieka i jego natury zaleca te „Listy“ zwłaszcza w Polsce, gdzie na każdym kroku przekonywamy się, jak bardzo ludzie nie znają się na ludziach, im i sobie jednocześnie poważną wyrządzając ujmę, jak fatalne skutkiem tego popełniają błędy ci, co na wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach potrzebują dosko-

nale wyszkolonej intuicji i subtelnego instynktu wyczuwania, z kim mają do czynienia, komu powierzają urząd lub misję. Ów brak wnikliwego zmysłu rozpoznawczego zaś to poprostu brak kultury duchowej i pogłębienia własnej duszy.

A zatem „Listy“ Chesterfielda wnoszą czytelnika ku wyższym szczeblom kultury duchowej i moralnej, bynajmniej niepozbawionej praktycznej doniosłości. Jedyne do istot skąpanych w takich krynicznych wodach można słusznie zastosować tak często nadużywane określenie: „człowiek kulturalny“.

Zaprawdę o wielostronnym i wielorakim pożytku z tej książki jestem przekonany tem więcej, skoro przypominam sobie słowa Chesterfielda:

„Silne postanowienie i dobrze stosowana rozważa zwyciężają, i można równie dobrze nabyć pewną cenną zdolność, można opanować namiętność przez rozsądek, jak odwrotnie rozsądek poddać pod dominium namiętności“.

A kto chociaż w przybliżeniu zdoła zastosować się do rad tego filozofa życiowego, co sam jak najświetniejsze osiągnął ze swej

*metody owoce i trofea, kto chociaż poniekąd
wymodeluje się zewnętrznie i wewnętrznie
według wyczelowanego tutaj tak misternie
posągu — wzbije się wysoko ponad poziom
przeciętnego osobnika i niewątpliwie otworzy
sobie podwoje do powodzenia, do kariery.*

Maciej R. Wierzbicki.

Życiorys autora „Listów do syna“.

W końcu siedemnastego wieku, w r. 1694 przyszedł na świat w Londynie Filip Stanhope, późniejszy czwarty hrabia of Chesterfield. Życie jego płynęło zwykłym korytem młodego arystokraty, predestynowanego przez urodzenie do kariery dyplomatycznej. W 16-tym roku życia wstąpił on na uniwersytet w Cambridge, gdzie rozmiłował się w literaturze i historii starożytnej. Następnie odbył po Europie podróż edukacyjną i, nauczwszy się bardzo wiele z księgi życia, inteligentny, oszlifowany w salonach paryskich, wstąpił w służbę dworską. Zanim jeszcze osiągnął wiek przepisany, został wybrany członkiem Izby Gmin i tam zarówno jak w towarzystwie londyńskim zabłysnął swemi zaletami umysłu i osobowości. Po śmierci ojca, w r. 1726 wszedł do Izby Parów, a w dwa lata później wysłał go król Jerzy II z misją do Holandji, gdzie dzięki jego sztuce dyplomatycznej udało się rozproszyć widmo wojny z Hanowerem. Wróciwszy z Hagi,

hrabia Chesterfield występował niejednokrotnie w parlamencie, został wicekrólem Irlandji, której przyniósł pożądaną epokę pokoju, wreszcie zamianowano go sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych. Jednakże już w r. 1748 wycofał się dla braku zdrowia z życia publicznego i odtąd żył dla swych przyjaciół, swych ksiązek, a zwłaszcza dla swego jedyne go syna, Filipa Stanhope'a, który umarł kilka lat przed nim, jako poseł Wielkiej Brytanji w Dreźnie.

Lord Chesterfield zgał w r. 1773. Jeden z dawnych jego biografów orzekł, że osiągnął on w życiu wszystkie cele, do jakich dążył. Bo w istocie umiał urządzić sobie życie mądrze i doskonale, a przeszedł przez nie czystą nogą i ukoronował je wieńcami zaszczytów.

Mądrość swą życiową złożył w „Letters to his son“, ogłoszonych w rok po jego śmierci drukiem po raz pierwszy. Zdobyły one szturmem uwagę ogółu, a lubo zrazu ściągnęły na siebie sarkania, ostatecznie ustaliła się o nich jak najpochlebniejsza opinja, skryształizowana w zdaniu, że „Listy“ te powinny znaleźć się w ręku każdego światowca jako brewjarz najwyższej sztuki i filozofji życia.

Z tą złotą marką weszły te „Listy“ nietylko w poczet świetnych essay'ów i studjów oby-

czajowych, lecz w galerję najznakomitszych dzieł osiemnastego wieku, gdzie zajęły miejsce obok „Réflexions morales“ La Rochefoucauld'a i „Charakterów“ La Bruyère'a.

Przez lat akurat 150 pojawiając się w coraz to nowych wydaniach angielskich i niemieckich, „Listy“ te, dotąd w piśmiennictwie polskiem nieznanne, przeszły zwycięsko ogniową próbę czasu. Pozostały pomnikiem umysłowości ze schyłkowej, lecz dojrzałej, skończonej ery kulturalnej oraz produktem realistycznego światopoglądu, nakazującego zawierać pakt ugody z potęgami, wyrastającymi nam ponad głowę, brać świat, jakim jest.

Od narodzin tej starej książki obaliły się liczne trony, huragany rewolucji szalały nad światem, ludzkość przeszła różne wstrząśnienia i fazy, ale „Letters to his son“ Chesterfielda zachowały wigor i rumieniec młodości. A trwać będą nietknięte zębem czasu dopóty, dopóki nie zmieni się zasadniczo natura ludzka, a lutnia duchowa człowieka nie postrada wrażliwości na głos rozumu i filozofji życiowej.

Jest to nieśmiertelna książka.

CZŁOWIEK NA ARENIE ŚWIATA.

1.

Bądź wcześniej takim, jakim później kiedyś, spozierając w swą przeszłość, pragnąłbyś być w młodości.

2.

Wielkie zalety, jak poczucie honoru, cnota i wiedza, są czemś dla większości ludzi niedostępnem. Nie posiadają oni ich, a nie posiadając ich sami, nie mogą też uszanować ich w innych. Natomiast na zaletach mniejszych, jako to na grzeczności, uprzejmości, na miłym sposobie odzywania się i przedstawiania mogą poznać się wszyscy, gdyż skutki ich odczuwają na sobie.

3.

Wyrobiony rozsądek musi wielokrotnie być wskaźnikiem manier, gdyż zachowanie się, jakie w jednym wypadku i względem pewnej osoby uchodziłoby za grzeczne,

w innych okolicznościach i względem innych osób takim nie będzie. Niemniej jednak istnieje kilka reguł ogólnych, które zawsze i w każdym wypadku należy stosować.

4.

I tak np. jest niegrzecznością, jeśli kto na zapytanie odpowiada tylko przez „tak” lub „nie”. Dalej, jeśli nie słucha uważnie tego, co ktoś do niego mówi, lub w trakcie tego odchodzi. Wreszcie, jeśli zajmuje w pokoju najlepsze miejsce, albo przy stole jadającym rzuca się zaraz na potrawę ulubioną, nie częstując nią przedtem nikogo.

5.

Dobre maniery są wśród zalet niższych najdosłowniejszą zaletą i bezwzględnie konieczną, nie tylko dlatego, że są same przez się ważne, lecz także dlatego, że w ich świetle tem lepiej przedstawiają się zalety serca i umysłu.

6.

Dobre obyczaje są dla poszczególnych kół towarzyskich tem, czem dobre zasady dla społeczeństw wogóle; są spajającym cementem i ubezpieczeniem.

7.

Znałem niejednego, który skutkiem niewłaściwego i niezgrabnego zachowania się taką odrazu wzbudził odrazę, że później nie mogły już wykorzenić tego wszystkie jego zasługi.

8.

Z dwóch przyczyn wynikają złe maniere: ze złego towarzystwa i z braku uwagi. Trzeba przeto mieć zawsze na oku obyczaje dobrego towarzystwa i do nich się stosować. Do tego zaś, jak do wszystkiego innego, potrzebną jest nieodzownie uwaga. Kto nie jest zdolnym zdobyć się na skupienie uwagi, nie ma prawa żyć w świecie.

9.

Osobnik t. zw. roztrzepany, to człowiek słabego umysłu lub przez silną namiętność opanowany. Jakim bądź jest on w gruncie rzeczy, zawsze wyróżnia się nieprzyjemnie w towarzystwie.

10.

Brak uwagi, czyli bezmyślność, to albo głupota, albo lekkomyślna pustota. Na wszystko trzeba uważać i wyrobić w sobie doraźny zmysł obserwacyjny, tak aby od-

razu spostrzec w zebraniu wszystkich obecnych, zauważyć ich ruchy, spojrzenia — i to nie zwracając na siebie ich uwagi.

11.

Najpewniejszą drogą do odznaczenia się w czemkolwiek, jest oddanie się temu, co mamy przed sobą, ze skupioną, a nie roztrzepaną uwagą.

12.

Nieprzytomność umysłu lub bezmyślność czy brak uwagi stawiają nas na poziomie głupca lub błazna. Głupiec nie ma nigdy myśli, błazen zatracił je, a roztrzepany stracił je na pewien czas.

13.

Z tego wynika, że z całą uwagą należy baczyć na maniere dystyngowanych, w świecie obytych ludzi, których przykład nauczy cię, że trzeba odpowiadać ludziom w sposób uprzejmy, że trzeba zajmować miejsce przy końcu stołu, o ile nie proszą cię o zajęcie krzesła wyżej, że trzeba podnieść kieliszek najpierw na zdrowie pani, a potem pana domu. Nadto, że trzeba jeść przyzwoicie, nie siadać, gdy inni stoją, i stosować się do wszystkiego z pogodnym obliczem.

14.

Częsty i głośny śmiech jest objawem głupoty i złych manier. W taki to sposób wyraża motłoch swą niemądrą uciechę z powodu niemądrych rzeczy, nazywając to wesołością.

15.

Niema nic tak prymitywnego jak głośny śmiech. Ludzie inteligentni i kulturalni są wyżsi ponad to; nie słyszymy, by wybuchali śmiechem. Oni uśmiechają się tylko. Jeśli zastanowisz się chwilę, unikniesz łatwo parskania śmiechem.

16.

Znam człowieka, który nie umie nic powiedzieć, nie śmiejąc się przytem. Kto go bliżej nie zna, musi sądzić, że natura pragnęła zrobić z niego błazna.

17.

Pewna powaga w spojrzeniu i w ruchach wyposaża dostojnością, nie wykluczając wcale dowcipu ni przyzwoitej wesołości, które powinny mieć w sobie ton poważny. Nieustanny uśmiech na twarzy i niepokój budzą podejrzenie, że mamy przed sobą jakąś



marną figurę. Kto zachowuje się niespokojnie, daje po sobie poznać, że sprawa, jaką ma przed sobą, przerasta jego zdolności umysłowe. Żywość a niepokój w ruchach i we wzięciu to całkiem odmienne rzeczy.

18.

Wielu nie umie siedzieć przyzwoicie, lubo umieją chodzić i stać jak należy. Źle wychowani, nieśmiali ludzie siedzą zwykle wyprostowani, sztywni. Inni zaś rozwalają się w fotelu. Światowiec siada wygodnie, wspierając się z wdziękiem, a nie wyciąga się, jakby na otomanie.

19.

Dostojne obyczaje towarzyskie, jakie zalecam, są tak różne od pyszałkowatości, jak szczerzy męski ton od służalczości lub istotny koncept od błazeńskich figlów. Nic nie poniża i zniesławia tak jak pycha.

20.

Niema nic tak błahego i podrzędnego, czego nie trzebaby jednak wykonać dobrze.

21.

Ubiór jest np. rzeczą głupią, a jednak głupią jest rzeczą, gdy kto źle się ubiera,

nieodpowiednio do swego stanu i sposobu życia. Złe ubieranie się nie uchybia jego rozumowi, — a jednak jest dowodem rozsądku, jeśli ubieramy się tak dobrze, jak ludzie naszego środowiska.

22.

Różnica między rozsądnym człowiekiem, a pozującym na żurnal mód dandysem jest ta, że dandys robi sobie z tego tytuł, a człowiek rozsądny śmieje się z tego, gdyż wie, że nie wolno mu kwestji ubierania się bagatelizować.

23.

Diogenes, cynik, był mądrym człowiekiem ponieważ miał odzienie w pogardzie, ale bardzo głupim jednocześnie, ponieważ dawał to ludziom do poznania. Jeżeli możesz, bądź mędrszym od innych, ale nie mów im tego!

24.

Rozumny człowiek unika wszystkiego co jaskrawe w swym ubiorze. Jest czystym przez wzgląd na siebie samego, wszystko inne dzieje się przez wzgląd na innych. Ubiera się zatem w taki sposób, jak inni przyzwoici ludzie. Ubiera się pięknie, tam gdzie panuje piękny strój, skromnie — gdzie to jest przy-

jęte, a zawsze stara się, by odzienie jego było dobrze skrojone i zrobione do twarzy.

25.

Dobre, skończenie dobre maniery, to może najtrudniejsza rzecz do osiągnięcia. Muszą bowiem być wolne od sztywnej formalistyki, od bezczelnego afiszowania się i od niezgrabnej trwożliwości. Niekiedy trzeba trochę drożyć się i pewność siebie jest w pewnym stopniu konieczną, a powierzchowna skromność robi dobre wrażenie. Są to rzeczy, których należyłą dawkę i stopień może oznaczyć jedynie znajomość świata i własne nasze poczucie.

26.

Przedewszystkiem trzeba wśród ludzi wystrzegać się słowa „ja”. Nie wolno bawić ich opowiadaniem o osobistych naszych sprawach. Są one bardzo ważne dla nas, lecz nudne i czcze dla innych. Zresztą osobistych spraw nie można nigdy trzymać w dość ścisłej tajemnicy.

27.

Co bądź sądzisz o sobie, w towarzystwie nie afiszuj tego, w czym celujesz.

Ludzie odkryją to sami z pewnością, bez twojej wiedzy, i wówczas policzą ci to tem więcej na twe dobro.

28.

Nie głos twierdzenia w sposób gorączkowy lub krzykliwy, chociaż jesteś najpewniejszym, że słuszność jest po twojej stronie. Przekonania swe trzeba wyrażać ostrożnie i chłodno. To najlepszy sposób przekonania kogoś.

29.

Wystrzegaj się ile możności mówienia o sobie. Próżność ludzka jest tak wielką, że nawet u ludzi wartościowych ujawnia się przy każdej sposobności w różnych formach miłości własnej.

30.

Nie ulegaj pokusie, jak wielu młodych ludzi, i nie wywlekaj przed ludzi słabostek i błędów bliźnich, by albo bawić towarzystwo, albo uwydatnić własną wyższość. Chociaż bowiem wywołasz chwilowo śmiech, zrobisz sobie na długi czas nieprzyjaciół. Nawet ten, co się przy tem śmieje, pocznie się ciebie lękać, gdy się zastanowi.

31.

Rozmawiając nie chwytaj nikogo za guzik lub za rękę, by uwięzić jego uwagę.

32.

Wielu gadatliwych ludzi wyszukuje sobie jaką nieszczęśliwą figurę w towarzystwie lub najbliższego sąsiada i szepcą mu na ucho bez końca. Zdradza to brak wychowania. Rozmowa w towarzystwie jest tego towarzystwa spólną własnością.

33.

Próżność, to źródło wielu naszych błędów i niektórych występków, wciągnęła już niejednego w towarzystwo poniżej jego stojące, jedynie dlatego, że pragnął być w niem pierwszym. Aby być gwiazdą w kole marnych osobników, wkrótce zniesławił się i stał się niegodnym każdego lepszego towarzystwa.

34.

Odzywaj się w towarzystwie często, ale nie mów długo! Jeśli słowa twoje nie zrobią wrażenia, będziesz przynajmniej pewnym, że nie znudziłeś słuchaczy. Płać zawsze swój własny rachunek, a nie częstuj całego towa-

rzystwa. Jest to jeden z tych niewielu wypadków, w którym ludzie nie chcą wcale być ugaszczani, gdyż każdy wie, że sam może zapłacić za siebie.

35.

Jeśli czasami opowiadasz dłuższe historie lub anegdoty, staraj się, aby były przyzwoite i nierozwlekłe. Opuszczaj, pomijaj wszelkie małoważne szczegóły. Kto ucieka się często do opowieści, zdradza przez to brak wyobraźni.

36.

Pospolity człowiek zdradza swój brak wykształcenia i wychowania w rozmowie, mówiąc o swych sprawach domowych, o służbie, wychwalając porządek panujący u niego w domu i wywlekając drobiazgowo sprawy sąsiadów. Wszystko to jest dlań bardzo ważnem. Bo jest to gadatliwa baba w postaci mężczyzny.

37.

Innem znamieniem braku wykształcenia i wychowania jest gminne wysławianie się. Przysłowia i wytarte frazesy są kwiatkami jego swady, i wszystko jest u niego „ogromne“

lub „straszne“, ogromnie dobre, ogromnie złe, ogromnie brzydkie, strasznie wielkie, strasznie wspaniałe.

38.

Nawet modny kostjum jest dla pospolitego osobnika kłopotliwym ciężarem. Nie wie on, co począć z kapeluszem, a ubranie krępuje go tak, iż staje się jego niewolnikiem. Robi wrażenie oplakane, i sama mina jego skazuje go na kopciuszka, od którego uciekają dobrze wychowani i szanowani ludzie.

39.

Jak brylant nieszlifowany nie nadaje się do użytku, chociażby ważył bardzo wiele karatów, tak wewnętrzna wartość człowieka i jego wiedza potrzebują dla ozdoby szlachetnych, niewymuszonych obyczajów, dostojnych manier, dobrego tonu towarzyskiego i pewnego „un je ne sais quoi“, co ludzi ujmuje. I to nietylko w stosunku do kobiet, lecz niemniej albo jeszcze więcej w stosunku do mężczyzn.

40.

Jeżeli kto, zwróciwszy się do ciebie, gada nie wiem jak błahe lub głupie rzeczy,

byłoby niegrzecznością, więcej! ordynarnością, gdybyś odpowiedział na to jawną nieuwagą i dał do poznania, że uważasz go za półgłówka, którego słów słuchać nie warto.

41.

Grzeczność, i to całkiem swobodna grzeczność, czyli to co nazywamy istotnie przyzwoitem i miłym zachowaniem się, to jedyna droga, aby być w towarzystwie dobrze widzianym i lubianym.

42.

Zasługa i grzeczność wszędzie będą miały powodzenie. Wiedza, wykształcenie otwierają drzwi do najlepszych kół towarzyskich, a grzeczność, uprzejmość każą ludzi cenić. Bo powtórzyć to trzeba, grzeczność i dobre maniere są niezbędne i zdobią wszystkie inne zalety i walory wewnętrzne. Bez tego ani wykształcenie, ani doskonałość nie ukazują się właściwie światło. Bez tego uczonego uchodzi za pedanta, filozofa za cynika, żołnierza za dzikusa, a każdy za nieprzyjemnego osobnika.

43.

Mam przekonanie, że obok świadomości spełnionego dobrego czynu najmilszą

jest świadomość wyrządzonej komuś grzeczności.

44.

I wobec niżej od nas stojących trzeba być grzecznym, nawet wobec służby i żebraka na ulicy. Niema położenia, w którym kulturalny, wytworny człowiek byłby upoważniony do przemawiania tonem ordynarnym.

45.

Jest pewien naturalny, miły sposób obcowania, jaki każdy przeciętny człowiek odczuwa z przyjemnością, a każdy człowiek dobrego serca zastosowuje. Nie zależy to wcale od istniejącej mody, lecz wyraża się w chęci podobania się i ujęcia sobie bliźnich przez wyświadczenie przysług, wchodzących w dziedzinę moralnych obowiązków. Spotykamy to tak dobrze wśród dobrotliwych, amerykańskich dzikusów, jak wśród ogładzonych, cywilizowanych Europejczyków.

46.

Powtórę istnieje pewna jakby handlowa wymiana drobnych uprzejmości, i przysług, przyczem jeden i drugi składa cośkolwiek w ofierze ze swej wygody, tak iż obadwaj wychodzą przytem na swoje.

47.

Wreszcie istnieje sposób obcowania, przywiązany specjalnie nietylko do pewnych krajów, ale do pewnych miast. Trzeba się wszakże trzymać dwóch pierwszych sposobów obcowania i kto te sobie przyswoił, łatwo przystosuje się do tych poszczególnych, miejscowych obyczajów, gdyż zależy to wyłącznie od jego spostrzegawczości.

48.

Zastosuj się do tonu środowiska, w jakim jesteś, a nie wysilaj się na nadawanie mu tonu. Bądź poważnym, wesołym, dowcipnym stosownie do nastroju towarzystwa. Jednostka winna przystosować się do większości.

49.

Bierz z sobą w towarzystwo jak najwięcej wesołości i żywości, a jak najmniej młodzieńczej nierozwagi!

50.

Żart, dowcip i koncept są prawie we wszystkich towarzystwach przywiązane do miejsca. Mają powodzenie na tym lub owym

terenie, ale nie dadzą się tak łatwo przenieść na inny, gdyż każde koło towarzyskie posiada specyficzny swój ton, obyczaj i specyficzny język. To co w jednym towarzystwie stanowi podniecie do konceptu i śmiechu, gdzie indziej może zdać się błędem lub niesmacznym. Nie da się przeto powtórzyć.

51.

Wszędzie jest więcej przewrotnych niż rozumnych głów i więcej ludzi godnych nagany niż pochwały. Gdybyś zatem miał obszernie wysławiać zaletę, jakiej w tem towarzystwie właśnie rażąco braknie, lub piorunować na wadę, która tam wpada w oczy, uwagi twe, lubo ogólnikowo i pod niczym adresem wyrzeczone, poczytają słuchacze za skierowane przeciwko pewnym osobom w tem towarzystwie i w nie godzące.

52.

O to chodzi, aby mieć wśród ludzi otwartą twarz i szczerzy wyraz, a rozumny i powściągliwy język.

53.

Rozumna powściągliwość jest konieczną. Bądź pewnym, że z 10-ciu ludzi — dziewięciu

podchwyci każde twoje niebaczone, nierozważne słowo, jeśli im to dogadza.

54.

Zawsze patrz w oczy temu, z którym rozmawiasz! W przeciwnym razie będzie on sądził, iż masz nieczyste sumienie. Zresztą pozbawiłbyś się możliwości czytania na jego twarzy wrażenia, jakie wywierają twoje słowa.

55.

Aby poznać rzeczywiste zapatrywania i nastroje ludzi, polegaj więcej na wzroku niżeli na słuchu. Ludzie mogą mówić to, co chcą, abym słyszał, lecz nigdy prawie nie mogą uniknąć, abym z ich miny nie wyczytał tego, czego nie powinienem wiedzieć.

56.

Małpowanie, nikiemna a ulubiona przypadłość małych, pospolitych osobników, jest u ludzi większej miary w najwyższej pogardzie.

57.

Światowiec musi jakby kameleon przybierać każdą, najróżniejszą barwę. Nie jest to bynajmniej grzeszną lub nikiemną właści-

wością, lecz konieczną. Odnosi się to bowiem wyłącznie do manier, a nie do zasad.

58.

Wszystkie wyżej wyszczególnione reguły i przepisy, chociażby obserwowane jak naj-skrupulatniej, postradają swój skutek, jeśli nie towarzyszy im ujmujący wdzięk. Venus był to dźwięk w pojęciu starożytnych dość obojętny w porównaniu z Gracjami, które podobno zawsze były przy boku matki. Ale wszystkie te boskie niewiasty nie są niedostępne. Można je zdobyć, gdy się o to rzetelnie staramy.

59.

Dobre towarzystwo to nie towarzystwo ludzi, którzy za takie się poczytują lub na nie pozują, lecz towarzystwo, które w danej miejscowości za dobre uchodzi, chociażby wbrew opinii jednostek.

60.

Są dwa rodzaje dobrego towarzystwa, jedno — to wielki, elegancki świat, składający się z osób nadających ton w kołach, które się nie nudzą. Drugie, to zespół ludzi zasłużonych i odznaczających się w dziedzinie nauki lub sztuki.

61.

Każdy ma ze strony towarzystwa pożytek, jakiego nie mógłby mieć, gdyby był jedynym na świecie człowiekiem. Dlatego jesteśmy niejako dłużnikami towarzystwa.

62.

Pragniesz się podobać? Więc postępuj tak, jakbyś chciał, aby względem ciebie postępowano. To najpewniejsza droga.

63.

„Przyszliśmy na świat do współżycia — mówi Montesquieu — więc przyszliśmy na świat, aby się sobie wzajemnie podobać.” Sztuka podobania się zatem jest bardzo ważną.

64.

W samem pragnieniu podobania się mieści się już połowa sztuki podobania. Wszystko inne zależy od wyszkolenia się w obcowaniu z dobrem towarzystwem. Kto o to nie dba, jest zbyt wygodnym i leniwym, aby się o to ubiegać, może być pewnym, że nigdy nie będzie się podobał.

65.

Mężczyźni tak jak kobiety rządzą się częściej sercem, a nie rozumem. A droga

do serca wiedzie przez zmysły. Jeśli skap-
towałeś ich oko i ucho — dokonałeś dzieła
przez pół.

66.

Nieraz, jak to widzimy, los człowieka
rozstrzyga się przy jego pierwszym występie.
Jeśli okaże się sympatycznym, ludzie bez-
wiednie skłaniają się do przekonania, że po-
siada on zasługi, jakich w rzeczywistości
nie ma. Jeśli wyda się niesympatycznym, lu-
dzie uprzedzają się źle do niego i nie chcą mu
przyznać nawet istotnych jego zasług.

67.

Dobre serce budzi w nas chęć podobania
się wszystkim, z którymi obcujemy, a zdrowy
rozsądek oraz zwykła spostrzegawczość wska-
zują nam korzyści, jakie z tego wynosimy.

68.

Sztuka podobania się nie jest niczem
innem jak sztuką chlubnego wyróżnienia się,
wyniesienia ponad tłum w celu zdobycia
w świecie uznania i szczęścia.

69.

Serce ma tak wielki wpływ na umysł, że
zaprawdę warto przeciągnąć je na naszą stronę.

Cały świat kobiecy nie kieruje się niczem innym jak uczuciem, a i u mężczyzn, nawet najsprytniejszych, gra serce taką rolę, że w kolizji z rozumem odnosi ono zwycięstwo.

70.

Tysiące drobnych rzeczy, trudnych do określenia, składa się na wdzięk, na to „un je ne sais quoi”, co podoba się zawsze. Piękna postawa, zgrabne ruchy, dobre ubranie, dźwięczny organ, coś otwartego i wesołego w wyrazie twarzy, lecz nie uśmiech, wreszcie wyraźna i cieniowana wymowa — te i wiele innych rzeczy zespalają się na to miłe „un je ne sais quoi”, co ujmuje wszystkich, a nie da się określić.

71.

Ponieważ większość ludzi jest wrażliwą na drobne komplementy, ludzie, którzy nie starają się im przypodobać tak małym kosztem, są jeszcze od nich głępsi.

72.

Szczęśliwym jest, kto z pewnym zapasem inteligencji i wiedzy poznaje świat zawczasu, aby śmiać się z niego w tym wieku, w któ-

rym zwykle ludzie są przedmiotem śmiechu ze strony świata. Takim jest zwykły los młodych ludzi; stają się mędrsi, gdy już za późno. A wkońcu, z upokorzenia i rozgoryczenia, że wodzono ich tak długo za nos, sami stają się często oszustami.

73.

Nie ufaj pozorom, lecz częstuj niemi innych, bo bądź pewnym, że dziewięciu na dziesięciu ludzi dają wiarę i zawsze dawać będą pozorom. Niema w tem nic zdrożnego ni grzesznego, jeśli nie kieruje nami zła intencja.

74.

Niechaj żadna uprzejmość, żadna chęć przypodobania się, żaden komplement, żadne pochlebstwo nie skłoni cię do ustąpienia choćby na jotę od tego, czego od ciebie żądają rozsądek i rozum. Stój mocno przy swoim, a przekonasz się, że wszystko co możliwe da się osiągnąć.

75.

Natrętne, nikczemne pochlebstwo i bezkrytyczne, ostentacyjne przyklaskiwanie lu-

dziom poniżej człowieka w oczach świata, a nałogowe poniżenie i hałaśliwa kłótniwość odstręcają od niego. Natomiast skromne a jasne wyrażenie swego zdania oraz uprzejme poparcie zapatrywania innych robią dobre wrażenie.

76.

Osobnik małej inteligencji bywa drażliwy i podejrzliwy, gorączkowy, niepohamowany i drobiazgowy. Podejrzewa, że mają go za nic, przypuszcza, że jego mają ludzie ciągle na myśli. Gdy w towarzystwie wybuchu śmiech, sądzi, że śmieją się z niego. Chmurzy się, zżyma, pozwala sobie na przytyki i wikła się w kłótnie, w przekonaniu, że ujawnia należyta męskość i stoi przy swoim zdaniu.

77.

Dobrze wychowany człowiek nie sądzi, aby miał być jedynym przedmiotem myśli i rozmów towarzystwa. Nie podejrzewa, że nim pogardzają, o ile nie ma przekonania, iż na to zasłużył. Jeśli zaś — co rzadko się zdarza — koło towarzyskie jest tak ordynarne i nieokrzesane, że istotnie lekceważy go — nic sobie z tego nie robi, o ile obraza

nie przybiera tak wyraźnych i karczemnych form, że domaga się zadośćuczynienia innego rodzaju. Będąc wyższym nad drobiazgi, nie odpowiada z tego powodu namiętnie i wybuchowo; pozwoli on raczej na wszystko, a nie będzie wdawać się w sprzeczki.

78.

Jeżeli nie mówisz o sobie, ani niechęć lub animozja, ani uszczypliwość lub ironja nie odejmą ci, nie uszczkną nic z poklasku istotnie zasłużonego. Gdybyś zaś wygłaszał o sobie dytyramby, chociażby jak najlepiej zamaskowane i upozorowane, wszyscy zjednoczą się przeciwko tobie i chybisz celu.

79.

Przyjemne formy towarzyskie, nieoparte przez nic innego, uległyby wynaturzeniu; stałyby się mdlą uprzejmością bez treści i charakteru. Na dnie ich mieścić się musi stałość i stanowczość przekonań, uszlachetniających formy. Z drugiej strony stałość i stanowczość sama wyraża się w impulsywności i uporczywości, o ile nie nadają im umiarkowanego i łagodniejszego tonu przyjemne formy.

80.

Obie te cechy rzadko idą w parze. Osobnik, obdarzony temperamentem i gorąco odczuwający, pogardza przyjemną, ujmującą formą i stara się przeforsować wszystko przez ton stanowczy. Może mu się to udać, jeśli ma do czynienia ze słabemi, nieśmiałemi jednostkami, wogóle jednak staje się drażniącym, obrażającym, znieawidzonym i chybiam celu.

81.

Przeciwstawieniem jego jest przebiegły człowiek, który zamierza osiągnąć swe cele li tylko zapomocą ujmującego wzięcia i tonu. Ale wnet staje się on wszystkim obojętnym; uchodzi za człowieka bez zdania, podpisującego niewolniczo zapatrywanie obecnych osób. Tylko rozumny człowiek, daleki zarówno od chytryści jak od impulsywności, łączy przyjemne formy ze stanowczością w treści.

82.

Jeśli masz prawo rozkazywania, to polecenia twoje, w przyjemny sposób wydane, będą wykonywane chętnie, z zapalem, a zatem dobrze. Natomiast rozkazy, tylko w sposób stanowczy, surowy wydane, spot-

kają się, jak mówi Tacyt, raczej z interpretacją i komentarzami.

83.

Spokojna a śmiała stanowczość w parze z pozorną skromnością to bodaj najpożyteczniejsza właściwość we wszystkich dziedzinach i sferach życia. Zuchwałość pod białym znakiem skromności toruje drogę zasłudze, która sama na tej drodze mozolnej i trudnej straciłaby odwagę. Natomiast jawna bezczelność jest krzyżącym, niesmacznym znamieniem niegodnych półgłówek, ambicjonujących bezpodstawnie do zasługi.

84.

Sposób, w jaki coś robimy, jest nieraz ważniejszym od tego co robimy; jedno i to samo być może przyjemnem lub odpychającym, zależnie od sposobu wykonania lub wypowiedzenia.

85.

Niechaj ludzie cię lubią, ale nie lekceważą; niechaj się ciebie lękają, ale nie nienawidzą, Do tego dążyć winien każdy rozumny człowiek. Tego wymaga godność jego i charakter.

86.

Młodzi ludzie żyją w stanie naturalnego oszołomienia. Brak im na każdym kroku równowagi, nie trzymają się w korbach, nie mają hamulca, który strzegłby ich przed skręceniem sobie karku. Ale ta wybujałość młodzieńcza jest nietylko znośną, lecz wręcz sympatyczną, o ile trzyma się w pewnych granicach przyzwoitości i obyczajności. Tych granic wszakże oszołomiony sam nie może odczuć, więc w tym wypadku doświadczenie przyjaciela może nietylko być mu pomocnym, lecz nawet zbawczem.

KULTURA DUCHOWA I DYSCYPLINA MORALNA.

1.

Każdy osobnik o przeciętnych zdolnościach może przez należyte wykształcenie, sumiennosc, skupienie i wolę zrobić z siebie co zechce. Tylko poeta nie może zostać.

2.

Ambicja jest wewnętrznym źródłem czynu. Jedynie źle zrozumiana ambicja jest nagany godnym motywem akcji.

3.

Człowiek winien przeto być ambitnym, winien pragnąć błyszczeć, wyróżnić się, a dążyć do tego z zapalem, zabiegliwie i niezmordowanie i, tak jak Cezar, to co dokonał poczytywać za nic, dopóki pozostało mu jeszcze cośkolwiek do dokończenia dzieła.

4.

Ambicja jest siłą ducha. A tam, gdzie jest rozum, nie brak także pomocy Boskiej.

5.

Ambicja ograniczonego osobnika ujawnia się w pożądaniu pięknego pojazdu, domu i przepychu, czyli rzeczy, które każdy dostatecznie majątny może osiąść tak jak on. Natomiast ambicje rozumnego człowieka idą w kierunku zdobycia renomy męża wiedzy, cnoty i charakteru, a więc właściwości, których kupić nie można.

6.

Najpewniejszą drogą do wyróżnienia się chlubnie w czemkolwiek, jest skupienie uwagi i pracowitości w tym kierunku.

7.

Zdolność trwałego skupienia uwagi jest niewątpliwym znamieniem wybitnego umysłu, a nerwowy pośpiech, zamęt i niepokój są symptomami słabych charakterów.

8.

Poznaj istotną wartość czasu! Niewielu młodych ludzi umie dysponować swemi pie-

niędzmi, a jeszcze mniej swym czasem, chociaż czas jest cenniejszym od pieniędzy.

9.

Młodość mniema, że ma przed sobą tak wiele czasu, iż może go, ile tylko chce roztrwo-
nić, a jeszcze zostanie jej aż nadto. To błąd bardzo szkodliwy, który mści się na nas, gdy już za późno.

10.

Wczesne wstawanie, codzień o tej samej godzinie — zalecam gorąco, chociażbyśmy poszli spać o nie wiem jak późnej godzinie.

11.

Niejeden powie, że to bardzo uciążliwe, że taki regularny tryb bytowania stosownym jest tylko dla mało inteligentnych ludzi, bo krępuje i zacieśnia piękne wybujałości młodego umysłu. Tak jednak nie jest; taki tryb życia daje więcej czasu na przyjemności i więcej do nich naturalnego popędu. Kto przez miesiąc to praktykował, nie będzie mógł bodaj już od tego się odzwyczać.

12.

Praca zaostrza pragnienie rozrywki, jak ruch na świeżem powietrzu — apetyt. A pracy

nie można nigdy wykonywać bez pewnego systemu.

13.

Aby rzeczywiście się bawić, trzeba na to zasłużyć, zapracować. Nawiasem mówiąc, istnieje wielu t. z. hedonistów, którzy mają się za nich, a w gruncie rzeczy nimi nie są. Oni bawią się bez wyboru i bez samoistnego popędu, pociągnięci przez innych.

14.

Niejednemu lektura zajmuje zbyt wiele czasu. Trzeba zaniechać czytania niepotrzebnych książek, a zgóry zdawać sobie sprawę, dlaczego tę lub ową książkę bierzemy w rękę.

15.

Co bądź robisz — rób celowo, do dna a nie powierzchownie. Wnikaj w sedno rzeczy! Połowiczny czyn i połowiczna wiedza to nie czyn, nie wiedza. Gorzej nawet, bo nie prowadzi to do celu.

16.

Są dwa rodzaje umysłowości, nie pozwalającej nam wybić się nad szary tłum, lub przyczyniającej się do ośmieszenia nas. To

umysł leniwy i umysł płochy, płytki, igrający po powierzchni rzeczy.

17.

„Trochę wiedzy — mówi Pope — jest rzeczą niebezpieczną. Albo pij z tego puharu śmiało, albo nie zbliżaj wcale ust do kastalskiego tego źródła.”

18.

Młodość może obejść się bez książek, mając tyle rozrywek, ale zaprawdę przyjdzie czas, gdy okażą się one bardzo potrzebne.

19.

Obcowanie z ignorantami to nie obcowanie; nie może to sprawiać nam przyjemności a musi nas znudzić. Wszelako niema towarzystwa, w którem nie możnaby się nauczyć czegoś pożytecznego. Prawie każdy coś umie i mówi o tem chętnie.

20.

Wiedza, jaką zalecam, nie pochodzi wyłącznie z książek, chociaż i taka wiedza jest bardzo przyjemną, korzystną i konieczną. Jeszcze wszakże konieczniejszą jest znajomość świata od wiedzy, z książek czerpanej.

W istocie obie podają sobie ręce i nikt nie posiedzie jednej z nich bez pomocy drugiej.

21.

Poznać świat można jedynie tylko wśród ludzi. Jednakże książki mogą podsunąć w zakres twej obserwacji pewne zjawiska, jakie byłyby uszły twej uwadze.

22.

Codzień przekonywam się więcej, jak słusznie mówił o wiedzy Cicero: Nauka karmi młodość, zachwyca wiek dojrzały i sędziwy, upiększa szczęście, staje się pociechą i schroniskiem w nieszczęściu, uprzyjemnia nam domowe ognisko, nie ciąży nam poza domem, wypełnia nam noce, czas w podróży i życie na wsi.

23.

Kto czerpie swój rozum tylko z książek, a nie zna świata — mówi jakby z książki, nie trzyma się obyczajów i nieraz bezwiednie odzywa się niestosownie, bo nie uwzględnia ogólnego poziomu i nastroju umysłowego towarzystwa, ani stanowiska osób, z jakimi rozmawia. Kto zaś z doświadczenia i obserwacji zdobył sobie znajomość charakterów,

obyczajów i środowiska, góruje nad mólem książkowym i mędrcom bibliotecznym tak, jak dobrze wytresowany koń nad osłem.

24.

Jeśli z wielką wiedzą nie idzie w parze zdrowy, trzeźwy sąd o rzeczach, to prowadzi to do błędu, do zarozumiałości i pedanterji.

25.

Gdy pragniesz uniknąć zarzutu pedanterji, a z drugiej strony zarzutu ignorancji, to mów językiem towarzystwa, w jakim się znajdujesz, a nie staraj się okazać mędrszym i wykształceńszym od obecnych. Wiedzę swą, wykształcenie trzeba nosić jak zegarek w kieszeni, a nie wyciągać go, o ile cię kto o to nie prosi.

26.

Słowa są odzieniem myśli. Więc zwracaj uwagę na czystość języka, gramatykę i styl. O myślach twych nie każdy ma sąd, ale o stylu twym może mniej lub więcej każdy powziąć pojęcie.

27.

Niema nic, przez co możnaby zyskać poklaski i uznanie ludzi tak jak przez swadę.

Poetą trzeba się urodzić, ale dobrym mówcą może stać się każdy.

28.

Dar oratorski można przyswoić sobie przez staranność i skrupulatną spostrzegawczość, przez samokrytycyzm. Każdy potrafi, jeśli rzeczywiście chce, wysławiać się ładnie i jasno, wymawiać wyraźnie i głośno, oraz przybrać pozę estetyczną. A najlepszym mówcą jest ten, kto najlepiej opanowuje swój temat.

29.

Ostatecznym celem oratorskich wysiłków jest przekonanie ludzi. Jeśli przeto podobasz się na mównicy, to już przez to zrobiłeś duży krok do przekonania słuchaczy.

30.

Pospólstwo uważa osobników, cieszących się opinią świętych mówców, za nadzwyczajne, nadludzkie stworzenia, uposażone przez niebiosa specjalnymi łaskami.

31.

W parlamencie opinia o tobie opierać się będzie więcej na twych słowach, aniżeli

na ich treści. Każdemu człowiekowi zdrowemu na umyśle przychodzi w danej kwestji te same myśli do głowy. Ich szata budzi interes i uznanie słuchaczy lub usypia ich i nudzi.

32.

Czy to w rozmowie, czy w parlamencie lub gdzie indziej wytworne słówko, dobrze wygłoszone, poparte miną lub gestem, większe robi wrażenie niż wszelkie w domu mozolnie wymyślone, a nieoszlifowane mądrości. Zakrąglony frazes przyniósł już niejednemu tekę ministerjalną.

33.

Do interesów nie potrzeba być czarodziejem, nie potrzeba żadnych nadludzkich właściwości. Porządek, pilność, dyskrecja dalej zawiodą energicznego, rozsądnego człowieka niż wysokie zalety umysłu i wielka inteligencja. Dobry handlowiec, finansista to osobnik, który dorósł do swego zawodu, a nie błąka się w inne dziedziny.

34.

Rozumny człowiek nie rzuca się nigdy w przedsięwzięcia niemożliwe, a z drugiej strony nie daje się zniechęcić przez trud-

ności, lecz podwaja swe wysiłki, przetrzymuje przeciwności i wkońcu pokonywa je zwycięsko.

35.

Otwarta twarz i powściągliwość myśli to bardzo pożyteczna zasada w interesach. W grze jest to tak potrzebne, że kto nie trzyma w korbach swych uczuć i wyrazu twarzy, niechybnie pada ofiarą tych, co nad sobą panują zupełnie, chociażby grali jak najuczciwiej. W interesach zaś mamy zwykle do czynienia z oszukańczymi graczami.

36.

Lenistwo w myśleniu jest rzeczą pospolitą. O większości ludzi nie można nawet orzec, czy myślą. I być może, że tak być powinno, gdyż przejęte przez nich bezkrytycznie pojęcia i myśli przyczyniają się do utrzymania w społeczeństwie ładu i spokoju daleko więcej, aniżeli przyczyniłby się ich własny, niewyszkolony umysł.

37.

Najwyższą sztuką życia jest panowanie nad sobą, chłodny umysł i wesołe oblicze, które nie pozwala nam zdradzać przez słowa,

uczynki lub chociaż minę — kierujących nami pobudek, zapatrywań i dążności.

38.

Kto nie trzyma się dostatecznie w ryzach, nie włada sobą tak, by znieść niemiłe rzeczy bez widocznego objawu gniewu, lub z drugiej strony przyjemne rzeczy bez raptownego wybuchu radości i rozpromienionego oblicza — oddaje się pod władzę każdego podstępnego oszusta albo bezczelnego chłystka.

39.

Prawda, zimna krew jest kwestją wrodzonych właściwości, a nie naszej woli. Niewątpliwie tak jest, lecz niemniej jest prawdą, że aby siebie uniewinnić, ludzie oskarżają nieraz bardzo niesprawiedliwie swą naturę.

40.

Silne postanowienie i rozważa, dobrze stosowana, zwyciężają, i można równie dobrze nabyć pewną zdolność, można opanować namiętność przez rozsądek, jak odwrotnie rozsądek poddać pod władzę namiętności.

41.

Świadomość własnej zasługi robi rozważnego człowieka skromniejszym, ale jedno-

cześciej także wytrwalszym. Kto wieśa swe zasługi u wielkiego dzwonu jest zarozumiałcem, kto ich nie zna — głupcem. Rozumny człowiek zna je, czerpie z tego zadowolenie i opiera na tem swe nadzieje, jednakże nie chwali się tem nigdy. Przypisuje zasługom swym raczej za małą niż za wielką wartość, aczkolwiek w istocie umie je ocenić bardzo dobrze.

42.

Musimy brać rzeczy ostatecznie, jakeimi są, bo nie możemy ich własnowolnie zmienić. Nie potrafimy nawet ukształtować ich tak, jak być powinny. O ile zatem nie chodzi o moralne obowiązki, rozumniejszą jest rzeczą być następcą, aniżeli narzucać się na przewódcę.

43.

Człowiek silnego charakteru widzi rzeczy we właściwym ich ustosunkowaniu jak są, słaby człowiek zaś widzi je poprzez szkło powiększające, które z pchły robi słonia, małe rzeczy wyolbrzymia, a wielkich uchwycić i objąć nie może.

44.

Zdrowego, silnego charakteru niezawodnym znamięm jest odczucie w każdej

sprawie ustanowionych granic, poza którymi wszystko jest niepoprawnem, błędnem. Granice te oznaczone są bardzo delikatną linią, jaką rozpoznać potrafią jedynie istotny rozsądek i baczna uwaga. Dla pospólstwa są one zbyt subtelne.

45.

W dziedzinie obyczajów linja ta nazywa się dobrymi manierami; to co wykracza poza nie jest przesadną ceremonjalnością, a co pozostaje za niemi w tyle, jest nieprzyzwoitą niedbałością i nieuwagą. Tak samo linja taka dzieli każdą cnotę od pokrewnej jej niecnoty i słabości, a w religii zabobon od bezbożności.

46.

Świadoma cnota jest źródłem wszelkiej szczęśliwości. We wszystkim trzeba dążyć do doskonałości, chociaż zwykle nie da się to osiągnąć. Kto wszakże do tego wytrwale dąży, zbliży się do celu daleko więcej od tego, który z lenistwa i beznadziejności opuszcza ręce.

47.

Kto nieśmiało i trwożliwie wstępuje w świat, nie otrzyma od niego nic. Kto

chce mieć powodzenie, musi posiadać w piersi energję, wytrwałość i nieustraszość pod przysłoną skromności i pozornej powściągliwości.

48.

Charakteru nie można zmienić. Prawda. Ale chociaż nigdy nie możemy całkiem się przeobrazić, niemniej przez obserwację i filozofję może charakter nasz się poprawić.

49.

Nie dosyć jest posiadać podstawy zalet moralnych. Trzeba to praktykować, wcielać w życie. Twe dobre imię w świecie musi się na tem opierać, w przeciwnym razie renoma twoja wkrótce się załamie i — spadnie ci na głowę.

50.

„Pragnę być cnotliwym ze względu na samego siebie, na swoje ja, chociażby nikt tego nie uznawał — mówi bardzo ładnie lord Shaftesbury — tak jak przestrzegam czystości ciała, chociaż nikt tego nie widzi“.

51.

Charakter twój, jakim bądź jest, będzie ludziom znany, a nikt nie będzie oceniać

cię według twych słów. Nie wyobrażaj sobie, że to co powiesz, może błędy twe i wady przysłonić, zawoalować.

52.

Skromność jest wielką zaletą, towarzyszącą zwykle zasłudze. Nic tak nie jedna nam serc ludzkich jak skromność. Jeżeli łakniesz pochwały, możesz ją osiągnąć tylko z pomocą skromności.

53.

Jeśli ludzie poczynają darzyć cię uznaniem, na jakim ci zależy, nie wolno ci przyjmować tego bez pewnego wzbraniania się przed pochwałami.

54.

Pod skromnością wszakże nie trzeba rozumieć dziewiczej trwożliwości lub źle zrozumianej wstydlivosti. W głębi duszy bądź stanowczym i mocnym, hoduj poczucie własnej wartości i postępuj stosownie do tego. Jednakże nie dawaj ludziom poznać, że wiesz, ileś wart. Na istotnej twej wartości świat pozna się zawsze. A ludzie chętnie wyolbrzymiają własne swe obserwacje, obserwacje innych zaś obniżają.

55.

Próżność ujawnia się także w tem, że ludzie raz wraz wspominają o nieboszczyku swym dziadzie, o swym zmarłym stryju lub o intymnych swych przyjaciółach, z którymi żyją na poufałej stopie, a których słuchacz może wcale nie zna. Przypuśćmy, że tak jest, jak mówią. Cóż z tego wynika? Czy przez to spływa na nich cośniecoś splendoru lub zasługi? Z pewnością nie. Przeciwnie, wskazuje to na brak wewnętrznej wartości. Bogaty bowiem nie pożycza od nikogo.

56.

Wystrzegaj się próżności, najpospolitszej przywary młodości niedojrzałej, a szczególnie tego rodzaju próżności, która stempluje młokosów piętnem jaskrawego tupetu. A kto raz nabędzie aroganckiego tupetu, nie może się z tego wyleczyć.

57.

Niema w istocie nic grzeszniejszego, nikczemniejszego i śmieszniejszego nad kłamstwo. Wynika to ze złośliwości, lub z tchórzostwa, lub z próżności, a zawsze chybia celu. Bo, prędzej czy później, prawda wychodzi najaw.

58.

Tylko drogą prawdy można przejść przez życie bez obrazy sumienia i honoru. Prawdomość jest nie tylko obowiązkiem, lecz i korzyścią. Na dowód tego wskazać można na to, że najwięksi głupcy są jednocześnie największymi łgarzami.

59.

Jeśli kto trwał w błędnym przekonaniu, nie pozostaje mu nic jak szczerze i otwarcie przyznać się do tego. W takim postępowaniu jest coś szlachetnego, a jest ono także jedyną drogą do rehabilitacji i uzyskania przebaczenia.

60.

Dwuznaczne frazesy, wybiegi i sztuczki, w celu uniknięcia chwilowego niebezpieczeństwa czy nieprzyjemności, są czemś tak niskim i tchórzostwo zdradzającym, że zasługują na cięgi, jakie im się też często dostają.

61.

Jest pewien rodzaj kłamstwa samo przez się nieszkodliwego, lecz przedziwnie śmiesznego, t. j. kłamstwa podyktowanego przez

źle zrozumianą próżność. Chybia ono celu, do którego zmierza, i przynosi poniżenie i wstyd.

62.

Kupiec, który pragnie mieć w swym zawodzie powodzenie, musi odrazu starać się o opinię uczciwego i ugrzecznionego. Gdyby nie miał opinii uczciwego — nikt nie wszedłby do jego magazynu; gdyby okazał się niegrzecznym — nikt nie wszedłby po raz drugi. Ta reguła nie wyklucza bynajmniej uczciwych transakcyj kupieckich. W pewnych granicach może on towar swój sprzedać po najwyższej cenie, jaką może otrzymać. Może wyciągnąć korzyść z fantazyj, kaprysów i specjalnych upodobań swej klienteli. Atoli co podaje za dobre — musi istotnie być dobre, co rzeczywiście twierdzi — musi być prawdą; w przeciwnym razie oszukańczy zysk jego wyrządzi przedsiębiorstwu jego poważną krzywdę.

Tak samo mają się rzeczy w świecie, przy wielkich poczynaniach. Kto, wstępując w świat, nie zaskarbi sobie renomy człowieka prawdomównego, uczciwego, dobrych zasad i obyczajów i na tę opinię nie zasłuży, może wprawdzie przez pewien czas trzymać

się na powierzchni życia, jak bańka mydlana, i zwodzić ludzi, jednak wkrótce zniknie i utonie w pogardliwych piaskach zapomnienia.

63.

Nie dotrzymywać przyrzeczenia lub danego słowa jest rzeczą głupią, pogardy godną i występłą. Głupią, gdyż odtąd nikt nie będzie miał do ciebie zaufania, pogardy godną i występłą, gdyż prawda jest pierwszym obowiązkiem religji i moralności.

64.

Posługuj się swym własnym, zdrowym rozsądkiem! Wzywaj go do rady i nie dopuszczaj, by dał się on wywieść w pole przez to, że „ten a ten to powiedział”.

65.

Odkąd poczęłem myśleć samodzielnie i uświadomiłem sobie to całkowicie, poglądy moje o zjawiskach życiowych zmieniły się ogromnie, i podczas gdy dawniej obserwowałem je według uprzedzeń światowych, dzisiaj oglądam je z najprzeróżniejszych punktów widzenia.

66.

Być może, trzymamy się zawsze wielu mylnych mniemań i pojęć z tego powodu, że skutkiem długiego przyzwyczajenia stały się istotnymi naszymi przekonaniem. Jest bardzo trudno odróżnić zamłodu nabyte i długo praktykowane przyzwyczajenia od postulatów naszego rozsądku i rozważgi.

67.

Łatwo popadamy w błąd, że słabości, grzechy naszego środowiska poczytujemy za niezbędne dla siebie i to tem snadniej, że uchodzą one za to i mają niejako prawa obywatelskie. Skutkiem tego wstydzimy się przyznać, że grzechom tym lub zdrożnym nawykniom nie hołdujemy, aby nie wystawić się na pośmiewisko tych, których uważamy za wzór doskonałości. Stąd pochodzi, że miast ukrywać swe istotne zbroczenia i złe nawyknienia, są ludzie, którzy afiszują grzechy i grzeszki, jakich wcale nie mają.

68.

Salonowiec stosuje się do tonu i mody panującej, trzyma się przyjętych w świecie form przyzwoitości, wszelako z tego nie

wynika, by miał koniecznie przejmować od tego świata jego wady i grzechy.

69.

Moralne zalety dają się zdobyć przez naśladowanie i praktykę. Takimi, jakimi jesteśmy, staliśmy się w rzeczywistości przeważnie skutkiem naśladownictwa. Ważną przeto jest rzeczą wybrać sobie właściwy wzór i według niego się modelować. Ludzie przybierają bezwiednie obyczaje, zewnętrzne właściwości i grzechy otoczenia, a nawet jego zalety, cnoty i wreszcie jego sposób myślenia.

70.

Jaka jest droga do doskonałości? Najpierw spełnianie obowiązku względem Boga i ludzi, bez czego wszystko inne nie ma znaczenia. Powtóre zdobycie wielkiej wiedzy, bez czego byłbyś wzgardzonym osobnikiem, chociażby uczciwym. Wreszcie dobre maniere, bez jakich byłbyś bardzo nie miłym i niepopularnym, chociażby uczciwym i pełnym wiedzy.

ZNAJOMOŚĆ ŚWIATA I LUDZI.

1.

Świata nie można nigdy dobrze poznać przez teorię; doświadczenie jest konieczne. Jednakże jest to dla młodego człowieka nie-małym pożytkiem, jeśli, zapuszczając się w tę krainę pełną błędnych dróg i trzęsawisk, posiada przynajmniej ogólnikową jej mapę, narysowaną przez doświadczonego podróżnika.

2.

Znajomość ludzi jest dla każdego wielce pożyteczna, a szczególnie dla tych, co występują w publicznem życiu. Nie można wszakże posieść tej sztuki zapomocą systemu; trzeba zdobyć ją samemu.

3.

Człowiek jest skomplikowanym mechanizmem, i chociaż mamy jeden główny motor, poruszający wszystko, istnieją obok niego mnogie i różne kółka, jakie ten mechanizm

powstrzymują, przyśpieszają czy nawet zatrzymują.

4.

Człowiek jest zespołem tylu najróżniejszych składników, że trzeba zarówno czasu jak analitycznych wysiłków, by go rozczłonkować. Chociaż bowiem wszyscy w ogólnym swym całokształcie duchowym posiadają te same składniki, jak rozum, wolę, namiętności i żądze, jednakże różne ustosunkowania oraz skojarzenia wydają bezkresne różniczkowanie charakterów, odróżniających jednego od drugiego.

5.

Aby poznać człowieka nawylot, potrzeba na to może więcej bystrości i krytycyzmu, aniżeli do poznania książek. Jest wielu starszych ludzi, którzy przez całe życie obracali się w wielkim świecie, ale tak bezmyślnie, że nie poznali świata więcej od piętnastoletniego chłopca.

6.

Nie wyobrażaj sobie, byś mógł poznać ludzi przy pustej gawędzie bezmyślnego towarzystwa. Trzeba wnikać głębiej, zarówno w serca jak w wyraz twarzy człowieka.

A nie trzymaj się przytem systemów, sam musisz formować swe zapatrywania, zdawać sobie sprawę ze słabostek, namiętności i nastrojów ludzi, bardzo często wywodzących w pole ich rozum.

7.

Badaj serce i umysł ludzki a rozpocznaj studjum to od siebie. Obserwacja i refleksja musi być podstawą tej nauki, a doświadczenie i wykonanie muszą ją uzupełnić.

8.

Pamiętać przytem trzeba, że nie można wyciągać ogólnych wniosków z pewnych danych. I tak nie można przypuszczać, że, ponieważ człowiek jest rozsądnem zwierzęciem, będzie zawsze rozsądnie postępował, albo, ponieważ ma tę lub ową dominującą namiętność, będzie nią zawsze się kierował.

9.

Ambicja może być i zwykle jest główną sprężyną meża stanu, ale z tego nie wynika, by szedł on zawsze za jej głosem. Choroba lub przygnębienie mogą sprężynę tę pohamować, złe humory mogą ją przezwyciężyć, a niskie namiętności nad nią

triumfować. Jeśli jest zakochany, kobieta może plany jego obalić, jeśli jest chciwy, nadzieja zysku może podkopać całe dzieło jego ambicji.

10.

Wszyscy jesteśmy tak stworzeni, że nasz rozum daje się wywieść w pole przez serce, czyli przez uczucia i namiętności. Najpewniejsza zatem droga do rozumu wiedzie przez uczucia, jakie skaptować sobie można tylko przez nasze towarzyskie zalety i sposób ich uzewnętrznienia.

11.

Jeśli poznałeś dominującą namiętność czyjąś, to pamiętaj, że nigdy nie można mu ufać, gdy namiętność ta wchodzi w grę.

12.

Chociaż ludzie są z jednej ulepieni gliny, ich skład wewnętrzny jest jednak tak różny, że niema dwu równych osobników, i każdy poszczególny człowiek nie jest w każdej chwili życia tym samym. Najmędrszy może popełnić głupstwo, najdumniejszy — czyn nikczemny, najuczciwszy coś złego, a najgorszy coś dobrego.

13.

Natura ludzka jest wprawdzie wszędzie jednakowa, lecz zmienia się przez wychowanie, praktykę i poszczególne obyczaje do tego stopnia, że przy pobieżnej obserwacji dałoby się określić ją jako odmienną.

14.

W jednym i tem samym położeniu ludzie wszyscy robią zwykle to samo, z tą wszakże wielką różnicą, że kto zna świat, wie w jakim momencie i w jakim miejscu coś uczynić. A na tem polega sukces. Znawca świata odczuł charakter, z jakimi ma do czynienia, i do tego dostosował swe słowa, swe argumenty. Kto zaś tylko posiada zwykły, zdrowy rozsądek, a świat zna jedynie teoretycznie, powierzchownie, występuje ze wszystkim w niewłaściwym czasie i niewłaściwym miejscu, idzie do celu naosłep i pada w drodze na nos.

15.

Świat sądzi nie według rzeczywistości, lecz według pozorów. Niewielu tylko potrafi dotrzeć do dna rzeczywistości, a jeszcze mniej ludzi posiada konieczną do tego skłonność.

16.

Niewątpliwie silne charaktery wywierają wielki wpływ na słabe. Wpływ taki da się osiągnąć tylko stopniowo, i to zapomocą postępowania, jakiego uczą nas doświadczenie i znajomość świata. Jedni dają się powodować argumentami, inni pochlebstwem, inni postrachem, inni porywającym temperamentem, wszyscy zaś dadzą się opanować, jeżeli zwrócimy się do nich zgrabnie, ujmiemy sprawę energicznie, a uderzamy w ich słabą strunę. I trzeba wybrać odpowiedni do tego moment.

17.

Młodzi ludzie przeceniają zwykle doniosłość ludzi i rzeczy, gdyż ich nie znają. Im więcej ich poznasz, tem mniej będziesz ich cenić. Przekonasz się, że rozsądek, który powinien kierować ludźmi, rzadko kiedy pełni funkcje sternika, a natomiast namiętności i słabości zajmują jego miejsce.

18.

Aby poznać i ocenić fabrykę duchową innych, trzeba zbadać swą własną. Ludzie są bowiem bardzo do siebie podobni, a chociaż jeden ma taką, a drugi inną namiętność

dominującą, jednakże skutki są prawie takie same.

19.

Istnieją w każdym prawie dobrem towarzystwie ludzie, którzy stanowisko swe w niem zawdzięczają nader podrzędnym względom. Francuzi nazywają takich ludzi „un bon diable” (Polacy — „pocziwcem”). W rzeczy samej są to ludzie bez charakteru i wyobraźni, nie mający własnej woli ni zdania i dlatego gotowi przytakiwać wszystkiemu, co kto twierdzi, i przyklaskiwać zarówno najwznioślejszym jak i najpodlejszym, najmędrszym i najgłupszym zapatrywaniom.

20.

Wobec rywalów, konkurentów i przeciwników niewielu tylko umie się zdobyć na niekrępowane i grzeczne wzięcie. A tymczasem wobec tych, których dążnościom się przeciwstawiamy, należy być w specyficzny ale szlachetny sposób grzecznym i toleranckim. Poczytujemy to za szlachetny zakrój umysłu i wspaniałomyślność, w rzeczywistości zaś dyktuje to zdrowy rozsądek i dyplomacja życiowa.

21.

Są ludzie, którzy nieprovokowani podnoszą swe dobre strony. Jest to czelnością, nawet bezczelnością. Inni są w swem przekonaniu sprytniejsi, oskarżają się sami i uskarżają z powodu nieistniejących oszczerstw, jedynie tylko, aby na swe uniewinnienie wyliczyć całą listę swych cnót. Wreszcie inni poczynają sobie skromniej i jeszcze sprytniej, jak mniemają, ale, według mego zdania, jeszcze śmieszniej. Wyznają oni nie bez zawstydzenia i zakłopotania, że posiadają kardynalne cnoty, lecz wpieryw przedstawiają je jako dowody słabości, a potem twierdzą, że cnoty te są ich prawdziwym nieszczęściem. Mówią np., że nie mogą patrzeć na cierpienie ludzkie bez współczucia i chęci ulżenia mu. Lub mówią, że nie mogą nie mówić zawsze prawdy, aczkolwiek wiedzą, jak to jest nieostrożnem.

22.

Ludzie małej miary, dorobkiewiczze w dobrych stosunkach, w świetnych toaletach i pojazdach wyrażają się pogardliwie o wszystkich, którzy nie mogą sobie pozwolić na zbyt kowny tryb życia lub, jak mówią, płótno

mają w kieszeni. Z drugiej strony wszakże toczy ich zazdrość; nie mogą powstrzymać się od okazania jej wobec osób, górujących nad nimi pod tym lub owym względem. Nadto lękają się, by ich nie lekceważono, lub nimi nie pogardzano, więc są podejrzliwi i drażliwi. A drażliwość ta ujawnia się szczególnie w drobiazgach. Szlachetne obyczaje są akurat przeciwstawieniem tego wszystkiego.

23.

Głupiec roztrwoni bez najmniejszej dla siebie chwały lub korzyści więcej pieniędzy, aniżeli rozumny człowiek wyda z korzyścią i chwałą.

24.

Są ludzie, którzy z lenistwa i ociężałości ani nie używali życia, ani nie prowadzili interesów, a jednak poczytywali się za hedonistów dlatego, że obracali się wśród ludzi używających życia, i za aferzystów, ponieważ mieli interesy, jakich nie załatwiali.

25.

Nieokrzesane zachowywanie się, barasz-kowanie, częsty głośny śmiech, rubaszość,

tłuste koncepty i pospolitowanie się, obniżają zasługę zarówno jak wiedzę. W najlepszym razie można z tego ulepić wesołego faceta. A wesoły facet nie jest nigdy czcigodną osobistością.

26.

Kto odbiera zaproszenia tylko dzięki temu, że np. dobrze tańczy, dowcipkuje, lubi wysoką grę, lub pije niezmordowanie i ma jedynie taką markę, nie cieszy się nigdy poszanowaniem. Nie patrzymy nań nigdy pod innym kątem widzenia; nie ma zatem najmniejszego poważania, chociażby posiadał nie wiem jak wielkie zasługi.

27.

Ponieważ kobiety stanowią znaczną, bardzo znaczną część towarzystwa a głos ich wiele znaczy, gdy chodzi o opinię ludzi w świecie, co jest rzeczą niezmiernie ważną dla szczęścia, znaczenia i kariery, więc trzeba koniecznie im się podobać. Wyjaśnię ci przeto niektóre tajniki ich natury, które dobrze jest poznać, aczkolwiek ukrywać się z tem trzeba i nie dawać po sobie poznać nigdy, że się je zna.

28.

Kobiety są to poprostu duże dzieci. Gawędzą w sposób interesujący, czasami dowcipny. Ale co się tyczy rzeczywistego, solidnego, ze zmysłem krytycznym zbratanego rozumu — to wyznaję, że jeszcze nigdy w całym życiu nie poznałem kobiety, która mogłaby się nim poszczycić lub która przez 24 godzin posługiwałaby się zmysłem rozpoznawczym i zgodnie z nim postępowała.

29.

Drobna, błaha fantazja jej nastroju obraca wniwecz najlepsze postanowienia kobiety.

30.

Żadne pochlebstwo nie jest dla kobiety za wytwornem ani za ordynarnem. Połkną one chciwie najpiękniejsze i przyjmą wdzięcznie najwięcej zdawkowe. Można śmiało każdej z nich prawić komplementy o jej rozumie tak dobrze jak o gustownie wybranym wachlarzu.

31.

Kobiety wszystkie są sobie równe, gdy chodzi o urodę, przyczem niema tak grubego pochlebstwa, którego by nie przełknęły. Na-

tura nie stworzyła kobiety tak brzydkiej, która nie byłaby wrażliwą na pochlebstwo tyczące się jej osoby. Jeśli ma ona twarz brzydką i zdaje sobie z tego jakokolwiek sprawę, jest mocno przekonana, że jej postać lub wyraz twarzy zastępują to w sposób dostateczny. W najgorszym razie pociesza się tem, że posiada jeszcze pewne inne wdzięki, że posiada coś nieuchwytnego, co jeszcze jest więcej warte od piękności.

32.

Najmniej wrażliwą na pochlebstwo i komplementy jest niewątpliwa, uznana, świadoma piękność. Wie ona, że jej się to należy, więc nie płaci za to wdzięcznością. Ale można ją ująć, chwalać jej rozum, bo chociaż może sama o tem nie wątpi, podejrzewa wszakże, że wątpią o tem mężczyźni.

33.

Kobiety są wszystkie o tyle machjowelistkami, że nigdy nie są napół dobre ani napół złe. Uczucia ich są zbyt silne a rozsądek zbyt słabym, by mogły umieć utrzymać miarę.

34.

Panuje nad niemi zawsze mężczyzna, którego kochają, a one panują nad mężczyzną, który je kocha. Kto z dwojga więcej kocha, podlega zawsze panowaniu mniej uczuciowej istoty.

35.

Towarzystwo wytwornych dam wysubtelnia obyczaje i uczy form grzeczności i poszanowania, co następnie bardzo dobrze rentuje się między mężczyznami. Bo to co podoba się kobietom, podoba się także z błahemi zmianami mężczyznom.

36.

Kobiety lekceważą w najwyższym stopniu mężczyzn, jeśli nie mają oni poważania u swej płci, lecz trawiają tylko czas w buduarach. Takich mężczyzn poczytują one jedynie za mniej lub więcej użyteczne meble i pozbywają się ich, skoro tylko znajdzie się na ich miejsce coś lepszego.

37.

Kobiety wybierają faworytów według ich renomy, a nietyle według swego upodobania lub rozumu. Najlepiej widzianym jest ten, kogo mężczyźni najwięcej chwala.

38.

Nie zachwalam bynajmniej ordynarnego, występnego pochlebstwa — schlebiana występcom i zdrożnym praktykom, budzącym wstręt i pogardę. Atoli bez pobłażliwości dla słabostek niewinnych lub śmiesznych próżności nie można wcale istnieć w świecie.

39.

Ignorować słabostki bliźnich w towarzystwie, a nawet schlebiać im poniekąd, jest nietylko rzeczą dozwoloną, lecz dogmatem kodeksu grzeczności towarzyskiej.

40.

Łatwiej przebaczymy ludziom zwykłe wykroczenia zmysłów aniżeli grzechy serca. A serce nie staje się z wiekiem lepszym, lecz gorszym, zimniejszym.

41.

Jest jasnem, że daleko w świecie nie zajdziesz, jeżeli nie masz stosunków i nie nakłonisz osobników różnego autoramentu do współdziałania. Trzeba ludzi od siebie uzależnić bez ich wiedzy, i pozornie stosując się do ich woli i rady, dawać im dyrektywę.

42.

Takie konieczne stosunki zdobywa się jedynie drogą grzeczności, uprzejmości, usłużności i przez pewien wewnętrzny przymus. Trzeba zjednać sobie serca, jeżeli mamy liczyć na czyjąś pomoc, a to wymaga zabiegów wytrwałych.

43.

Rozsądek powinien kierować całokształtem mechanizmu duchowego, lecz bardzo rzadko tak bywa. Kto zatem odzywa się tylko do rozsądku bliźniego, a nie stara się zdobyć dla siebie jego serca, temu się to nie uda, jak nie udaje się temu, kto zwraca się jedynie do króla, a zaniedbuje jego faworyta.

44.

Łatwo odkryć słabą, czulą strunę człowieka, jeżeli zauważysz, o czym najchętniej mówi w towarzystwie. Bo każdy porusza chętnie temat, w jakim pragnie uchoodzić za doskonałego. W to trzeba uderzyć, a przemówisz doń najżywiej.

45.

Strzeż się łatwo zawieranych przyjaźni! Przyjmuj je wprawdzie jak najgrzecz-

niej, ale bez naiwnej łatwowierności. Odpowiadaj na nie grzecznością, ale nie zafaniem. Nie trzeba wyobrazać sobie za podszeptem próżności i miłości własnej, że zdobywa się przyjaźń od pierwszego wejrzenia, lub po powierzchownem poznanu się.

46.

Wielka jest różnica między koleżkami a przyjaciółmi. Uprzejmy i miły towarzysz może być bardzo niezgrabnym i niedźwiedzie przysługi wyrządzającym przyjacielem.

47.

Między młodymi ludźmi, których zbliża hulanka, zapanowują niekiedy gorące przyjaźnie, pociągające za sobą bardzo często złe następstwa. Pod wpływem wesołej biesiady i wina zaprzysięgają sobie oni dożgonną przyjaźń, spowiadają się sobie szczerze, ale nowe stosunki i zmiana miejsca pobytu kładą kres takiej przyjaźni, i wówczas bywa, że z niebaczących wyznań ludzie robią bardzo niepożądany użytek.

48.

Kto nie zdaje się mieć swej własnej woli, lecz daje się pociągnąć i wciągnąć we

wszystko, uchodzi wprawdzie za dobrotliwego, jednocześnie wszakże za płaskogłowego człowieka.

49.

Jeżeli dostaniesz się w mieszane towarzystwo; skrupulatnie unikaj sprzeczek. Bo bądź jak bądź, sprzeczki prowadzą do tego, że ludzie z pewnością, choć na pewien czas, odnoszą się do siebie nieprzyjaźnie. Jeżeli dyskusja przybiera ostre formy, połóż jej kres przez zgrabny żart.

50.

Przyjemności, rozrywki we właściwym czasie są zarówno konieczne jak pożyteczne. Wyszkalają, przygotowują do życia na wielkiej arenie, pozwalają poznać charaktery i odsłaniają duszę ludzką w chwilach niebaczości.

51.

Przyjemności to skała, o którą rozbijają się zwykle młodzi ludzie. Wyruszają na poszukiwanie ich z pełnemi żaglami, lecz bez busoli i bez rozwagi, jakaby ich łodzią kierowała. Skutkiem tego zamiast przyjemności przywożą ze swej podróży ból i niesławę.

52.

Wybieraj swe przyjemności sam, samostnie, a nie pozwól, by narzucali ci je inni. Idź za głosem natury, a nie mody! Połóż na wagę chwilowe użycie i nieodzowne jego następstwa, a potem niech rozstrzyga twój zdrowy rozsądek.

53.

Sztuki spędzania czasu przyjemnie nie trzeba wcale lekceważyć.

54.

Przy zabawach tak jak w interesach trzeba zachować pewną godność. I w miłości można stracić serce z godnością, ale jeżeli przytem dostanie nam się szczonek w nos, to tracimy jeszcze w dodatku coś ze swej renomy.

55.

Kto oddaje się wszystkim rozkoszom życia, nie odczuwa żadnej. Sardanapal — w mem przekonaniu — nie zaznał w życiu żadnej rozkoszy. Natomiast kto łączy przyjemności z poważnemi zajęciami, odczuwa należycie jedno i drugie.

56.

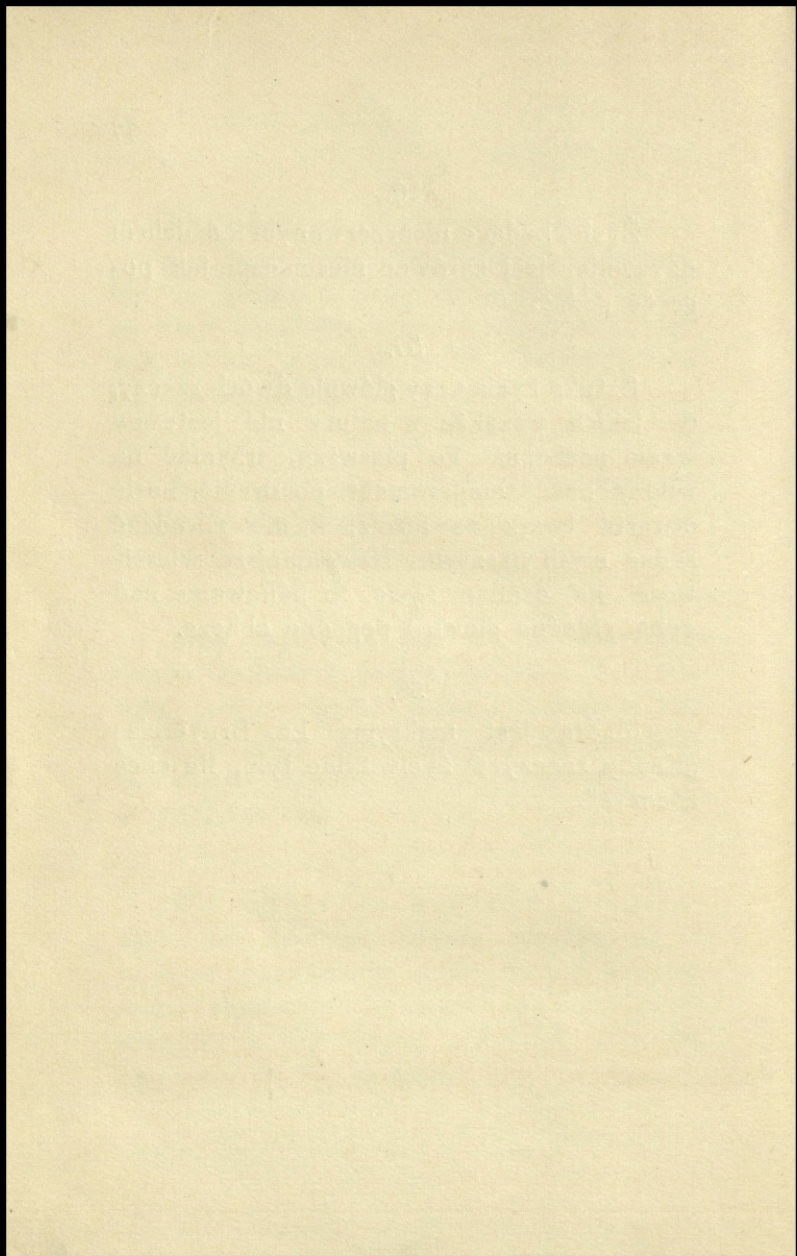
Życie, będące nieprzerwanym łańcuchem używania, jest zarówno niesmaczne jak pogardy godne.

57.

Sztuka życia uczy głównie dwóch rzeczy, do jakich wszakże z natury nie jesteśmy wcale pochojni. Po pierwsze, trzymać na wodzy nasz temperament, po drugie, nosić otwartą twarz na pokaz, a nie zdradzać sedna myśli naszych. Najcenniejsze właściwości na drodze życia, to panowanie nad sobą, chłodna głowa i pogodne oblicze.

58.

Mądrą jest maksyma La Bruyère'a: „Każdy znaczy w życiu tylko tyle, ile chce znaczyć“.



TREŚĆ:

	Str.
<i>Przedmowa</i>	1
<i>Życiorys autora „Listów do syna“</i>	8
I. Człowiek na arenie świata	11
Praktyczna doniosłość zalet mniejszych. — Grzeczność i dobre maniery. — Ich prawidła. — Skupiona i roztrzepana uwaga. — Głośny śmiech i powaga. — Pycha i męski ton. — Strój — Czego się wystrzegać? — Próżność. — Jak mówić w towarzystwie. — Uprzejmość i sposób obcowania. — Żart, koncept, wesołość i powściągliwość języka. — Światowiec. — Dobre towarzystwo. — Sztuka podobania się. — Serce a rozum. — Jak podbijać ludzi? — Pozory a rzeczywistość. — Formy towarzyskie a przekonania. — Czego wymagają godność i charakter.	
II. Kultura duchowa i dyscyplina moralna . . .	38
Ambicja. — Doniosłość skupienia umysłu. — Wykorzystanie czasu. — Wczesne wstawanie. — Lektura. — Leniwe i płytkie umysły. — Dwie księgi rozumu. — Mól książkowy. — Swada. Wartość kunsztu oratorskiego. — Maskowanie się. — Otwarta twarz i powściągliwość. — Najwyższa sztuka życia. — Własna zasługa. — Realny światopogląd. — Silny charakter. — Cnota i szczęśliwość. — Nieśmiałość, skromność i poczucie swej wartości. — Kłamstwo i prawda. — Droga do doskonałości.	

III. Znajomość świata i ludzi 59

Natura człowieka. — Bystrość i krytycyzm. — Dominująca namiętność. — Serce a rozum. — Sprzeczności charakterów. — Poznaj siebie! — Z galerji ludzi niezgrabnych życiowo: poczciwiec, spryciarz, dorobkiewicz, głupiec, ociężały, facet. — Wpływ kobiety. — Jej charakterystyka. — Wrażliwość jej na pochlebstwo. — Dominanty jej ustroju duchowego. — Kogo kobiety cenią? — Pobłażliwość. — Dwa rodzaje stosunków towarzyskich. — Koleżka a przyjaciel. — Gonitwa za przyjemnościami. — Wyuzdany hedonizm. — Kwintesencja sztuki życia. — Ile człowiek znaczy w świecie?





32879/

11